

ELŻBIETA KUBISZEWSKA  
UKSW, Warszawa

## KONTROWERSJE WOKÓŁ MĘCZEŃSTWA W STAROŻYTNYM KOŚCIELE – STANOWISKO TERTULIANA

Niezlomna postawa chrześcijan w okresie prześladowań i ich gotowość na męczeńską śmierć była czymś zdumiewającym. Męczeństwo w chrześcijaństwie rozumiane było jako mężne i dobrowolne poniesienie śmierci za wiarę w Chrystusa. Śmierć zadana z rąk prześladowców miała na celu poświadczenie wyznawanej prawdy lub rzeczywistości należącej do Objawienia chrześcijańskiego. W pojęciu męczeństwa zawarte było publiczne świadectwo dla Chrystusa i śmierć męczeńska będąca potwierdzeniem tego świadectwa. Męczennicy świadczyli o Jezusie Chrystusie, który został ukrzyżowany, aby zmartwychwstać i sędzić w dniu ostatecznym. Ponadto, męczeństwo stanowiło heroiczny wyraz cnoty męstwa. Sam Zbawiciel zapowiedział, że Kościół będzie doznawał stale prześladowań i ucisku, tak jak On tego doznał<sup>1</sup>.

Jednakże należy mieć na uwadze także tych chrześcijan, którzy w momencie decydującym zaparli się wiary, bądź też uciekli przed prześladowaniem. Niniejszy artykuł ma na celu ukazać poglądy Tertuliana na temat sytuacji kontrowersyjnych, które miały miejsce podczas prześladowań. Spośród autorów wczesnochrześcijańskich to właśnie jego radykalne poglądy wciąż wzbudzają zainteresowanie. Kartagińczyk zawsze cieszył się dużym autorytetem, który zyskał między innymi dzięki bogatej działalności pisarskiej oraz daniu podstaw pod stworzenie łacińskiego języka teologicznego. Temat, który zostanie omówiony, dotychczas nie doczekał się oddzielnego opracowania, dlatego warto ukazać różne zachowania chrześcijan w obliczu nadchodzącej śmierci oraz wyjaśnić, czy wymagano od nich męczeństwa.

---

<sup>1</sup> Por. *Męczeństwo*, w: *Słownik teologiczny*, red. A. Zuberbier, Księgarnia św. Jacka, Katowice 1985, s. 300.

## 1. CZY CHRZEŚCIJAŃSTWO WYMAGA MĘCZEŃSTWA?

Pierwsza kontrowersja będzie dotyczyła odpowiedzi na pytanie postawione w tytule paragrafu. Sprawa ta wzbudzała burzliwe opinie wśród ówczesnego społeczeństwa.

W utworze *Ad martyras* – napisanym w celu pocieszenia i pokrzepienia chrześcijan przebywających w okresie prześladowań w więzieniach i czekających tam na śmierć<sup>2</sup> – Tertulian zamieszcza takie słowa: „Zamierzacie bowiem stoczyć bój, gdzie sędzią będzie Bóg żywy, kierownikiem walki Duch Święty, koroną zwycięstwa i nagrodą przyjęcie na wieczność do grona aniołów i osiągnięcie obywatelstwa nieba na wieki wieków”<sup>3</sup>. Autor ukazał sens męczeństwa jako walki, która toczy się o nagrodę życia wiecznego. Walką kierował Duch Święty, a Bóg był sędzią. Chrześcijanie posiadali możliwość wyznania wiary i uzyskania chwały w niebie lub zachowania życia na ziemi poprzez apostazję.

Kolejnym ważnym zdaniem w tym utworze jest: „Nikt nie będzie cierpieć dla człowieka, jeśli zawaha się cierpieć dla Boga”<sup>4</sup>. Kartagińczyk zaznaczył, że chrześcijaństwo wymagało poświęcenia w postaci śmierci męczeńskiej poniesionej dla Boga. Wiązało się to nierozdzielnie z cierpieniem fizycznym.

Także w utworze *De spectaculis* Tertulian poruszył omawiany problem. Należy zaznaczyć, że dzieło to ostrzegało chrześcijan i katechumenów przed uczestnictwem w pogańskich widowiskach z powodu ich niemoralności<sup>5</sup>. Retor ukazał sposób, w jaki poganie postrzegali wymóg stawiany chrześcijanom przez Boga w czasie prześladowania. Dziwili się wyznawcom Jezusa, że są w stanie wyrzec się przyjemności płynących ze świata, po to, aby spełnić nakaz męczeństwa. Dostrzegali, że w czasie prześladowania chrześcijanie byli świadomi, że za złożenie wyznania wiary poniosą męczeństwo. Śmierć dla Boga była tutaj nieunikniona. Paganie sądzili, że wynikało to z wyrachowania tych ludzi, a nie z nakazu Boga<sup>6</sup>.

O tym, czy chrześcijaństwo wymagało męczeństwa, Tertulian napisał także w dziele *De corona*<sup>7</sup>: „Jednak po przyjęciu i przypiecztowaniu chrztem wiary, albo należy natychmiast zrezygnować ze służby wojskowej, jak to uczyniło wielu, albo na wszystkie sposoby zabiegać, by nie popełnić przeciw Bogu czegoś, co

<sup>2</sup> Por. J. Czuj, *Patrologia*, Pallottinum, Warszawa 1954, s. 108.

<sup>3</sup> Tertulian, *Do męczenników* 3, tłum. E. Stanuła, w: tenże, *Wybór Pism*, Akademia Teologii Katolickiej, PSP V, Warszawa 1970, s. 34-35.

<sup>4</sup> Tamże 6, s. 39.

<sup>5</sup> Por. Tertulian, w: *Słownik wczesnochrześcijańskiego piśmiennictwa*, red. J.M. Szymusiak, M. Starowiejski, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań 1971, s. 379.

<sup>6</sup> Por. Tertulian, *O widowiskach* 1, tłum. W. Myszor, w: tenże, *Wybór Pism*, s. 79-80.

<sup>7</sup> W piśmie tym Tertulian odrzucił ozdabianie żołnierzy wieńcem jako zwyczaj typowo pogański, a także ich służbę w wojsku.

nie jest dozwolone także poza służbą wojskową, albo wreszcie cierpieć za Boga, czego wymaga i wiara w stanie cywilnym”<sup>8</sup>. Autor wyraził jasno, że niezależnie od wykonywanego zawodu należy ponieść męczeństwo, jeśli wymaga tego wiara chrześcijańska. Osoby będące żołnierzami także mogły ponieść męczeństwo. Wykonywany zawód nie chronił ich w żaden sposób. Kartagiński Retor przypominał, że Jezus zaprze się każdego bez wyjątku, kto wyprze się Jego, a przyzna się do tego, kto przyzna się do Niego. Wszyscy, którzy ponieśli śmierć z powodu wiary w Niego, zostaną zbawieni. Natomiast ci, którzy wyparli się Go, zostaną potępieni<sup>9</sup>.

Również w piśmie *Scorpiacae* Tertulian poruszył w sposób obszerny omawiane tu zagadnienie. W czasie pisania tego utworu wybuchały nowe prześladowania chrześcijan. Pojawił się wtedy pogląd mówiący, że nie wolno godzić się na męczeństwo. Głosili go głównie gnostycy, przede wszystkim zwolennicy Walentyna, którzy uzasadniali swoje zdanie zmienioną interpretacją Biblii. Ich to właśnie Pisarz w sposób przenośny nazwał skorpionami, gdyż podobnie jak te zwierzęta wydzielali jad, ale słowny. Fałszywe nauki gnostyków przyczyniły się do rozłamu w Kościele, ponieważ słabi w wierze ulegali ich słowom i odchodzili od wyznawanej religii. Natomiast mocni, będąc wierni Chrystusowi, ponosili śmierć męczeńską w obronie wiary.

Omawiane dzieło można uznać za zachętę do męczeństwa. Tertulian miał na celu pokrzepić wiernych i bronić wartości męczeństwa. Aby potwierdzić to, że Bóg ustanowił i nakazał męczeństwo, Autor przytoczył pierwsze przykazanie Dekalogu: „[...] ja jestem Bóg, twój Bóg, który cię wyprowadził z ziemi egipskiej. Nie będziesz miał innych bogów prócz mnie. Nie uczynisz sobie podobieństwa tych rzeczy, które są na niebie, albo nad ziemią, czy w morzu i pod ziemią. Nie będziesz ich czcił ani im służył. Ja bowiem Pan, jestem twoim Bogiem”<sup>10</sup>. Według Tertuliana, już z tegoż przykazania wynika obowiązek męczeństwa. Odrzucenie go było dla niego równoznaczne z uznaniem innego bóstwa i popełnieniem bałwochwalstwa. Zgoda na męczeństwo była zachowaniem tegoż przykazania i wyrazem posłuszeństwa wobec nadanego przez Boga prawa, a zatem wypełnieniem Jego woli. Męczeństwo było według niego czymś dobrym, ponieważ zostało ustanowione przez Boga, który jest dobrem. To On nakładał karę za dokonanie bałwochwalstwa, które przeciwstawiało się oddaniu życia za wiarę. Zatem, istniała kara dla tych, którzy zlekceważyli słowa Boga<sup>11</sup>.

<sup>8</sup> Tertulian, *O wieńcu* XI 4, tłum. T. Skibiński, w: tenże, *Wybór Pism III*, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, PSP LXV, Warszawa 2007, s. 119.

<sup>9</sup> Por. tamże XI 5, s. 119.

<sup>10</sup> Wj 29,2-4. Por. Tertulian, *Lekarstwo na ukłucie skorpiona* 2, tłum. W. Myszor, w: tenże, *Wybór Pism II*, Akademia Teologii Katolickiej, PSP XXIX, Warszawa 1983, s. 120.

<sup>11</sup> Por. tamże 5, s. 125.

Następnie Retor ukazał cel męczeństwa: „Tak jest i z męczeństwem; jest straszne, ale służy ku zbawieniu. Należy więc i Bogu zezwolić, aby leczył na życie wieczne za pomocą ognia, miecza i wszystkich innych okropności”<sup>12</sup>. Zacytowany tekst wskazuje, że męczeństwo służyło pozyskaniu zbawienia. Droga do niego była ciężka, pełna cierpienia (chrześcijanie ponosili okrutną śmierć poprzez ścięcie mieczem, palenie ciała, tortury, rozszarpanie przez dzikie zwierzęta, czy też walkę na śmierć i życie), ale sam jej koniec dawał chwałę na wieki.

Ponadto Kartagińczyk przedstawił męczeństwo jako walkę zapaśniczą, gdzie przeciw chrześcijaninowi walczył szatan, a sędzią był Bóg, który wspomagał chrześcijanina w wierze, aby pokonał zło. W nagrodę za zwycięstwo dobry Bóg obdarzał go należną chwałą w postaci życia wiecznego<sup>13</sup>.

Tertulian przypominał, że męczennicy stawiali się wzorem do naśladowania i podmiotem budującym dla tych wszystkich, którzy w więzieniu oczekiwali na swoją kolej zmierzenia się z prześladowcami. Wierni Chrystusowi byli świadomi tego, że będą cierpieć fizycznie. Mimo to odważnie i bez przymusu składali wyznanie wiary i w spokoju oczekiwali na śmierć<sup>14</sup>.

Poprzez retoryczne pytanie: „Cóż byłoby, gdyby Bóg zechciał uważać męczeństwa dla wiary nie tylko za próbę sił, ale również i wzrost ku Niemu?”<sup>15</sup>, Kartagińczyk przekonywał, że Bóg podczas prześladowania miał doskonałą okazję sprawdzenia wierności swoich wyznawców. Męczeńska śmierć była ogromną próbą wytrwania przy wyznawanej religii.

Warto zwrócić uwagę, że przeciwnicy chrześcijaństwa posuwali się do tego, że nazywali Boga zabójcą. Autor wykazał, że absolutnie nim nie był. Wyjaśnił sens śmierci wyznawców. Stracili oni życie po to, aby odrodzić się ponownie w niebie. Śmierć na ziemi była symbolicznym przejściem do wieczności. Bóg pełen miłości i rozsądku dał im nowe istnienie<sup>16</sup>. Nie uchronił nawet swojego jedyne Syna przed męczeństwem, ażeby ludzie mogli osiąść królestwo niebieskie. To dzięki Jego śmierci dokona się zmartwychwstanie. Zdaniem Tertuliana, od swoich wiernych także wymagał takiego poświęcenia, aby śmierć Jezusa nie straciła sensu<sup>17</sup>.

Stwórca nie oczekiwał jednak od nikogo pustego i haniebnego oddania się na śmierć. Chodziło Mu raczej o świadomą decyzję, która była potwierdzeniem wyznawanych prawd. Pan wymagał, aby ta śmierć była przyjęta w obronie sprawiedliwości i szczerzej wierności wobec Niego<sup>18</sup>. Tertulian przekonywał, że wiara

<sup>12</sup> Tamże 5, s. 126.

<sup>13</sup> Por. tamże 6, s. 127.

<sup>14</sup> Tamże, s. 127-128.

<sup>15</sup> Tamże, s. 128.

<sup>16</sup> Por. tamże 7, s. 129.

<sup>17</sup> Por. tamże, s. 130.

<sup>18</sup> Por. tamże 8, s. 130-131.

zobowiązywała wiernych do męczeństwa. Męczeństwo nie zostało nikomu nakazane, ani też nikogo do niego nie zachęcano. Wynikało ono z wyboru wiernych. Dla Boga błogosławionymi byli ci, którzy w momencie prześladowania cierpieli za wiarę. W szczególnej opiece miał apostołów, których przeznaczył do głoszenia Dobrej Nowiny, a którzy doznali licznych przykrości w czasie ucisku<sup>19</sup>.

Kolejnym dziełem podejmującym temat wymogu męczeństwa jest *De fuga in persecutione*. Omawiany Autor podkreślił w nim, że wszelkie działania mające na celu uchylenie się przed prześladowaniem były niedopuszczalne i sprzeciwiały się woli Bożej<sup>20</sup>. Także tutaj opowiedział się za koniecznością męczeństwa<sup>21</sup>. Pisarz wskazywał, że aby uzyskać poparcie Jezusa przed Bogiem, należało na ziemi stracić życie za Niego. Umierający na krzyżu Chrystus cierpiał za wszystkich męczenników. Niewątpliwie, męczeństwo wymagało od chrześcijan ogromnej odwagi, przekonania, że czyni się słusznie i wytrwałości w wierze<sup>22</sup>.

Doświadczając męczeństwa chrześcijanie dali świadectwo swojej wiary oraz spełnili wolę Boga. Sam moment przed męczeńską śmiercią był najważniejszy, ażeby wytrwali w przekonaniu o słuszności wyznawanych przykazań. Ponadto, obawiali się ucisku ze strony pogan na przykład wtedy, gdy gromadzili się na wspólną modlitwę. Dlatego też Retor podkreślił, że jeżeli wolą Boga będzie zesłać na nich męczeństwo, to tak uczyni i nie będą w stanie się przed nim uchronić, gdziekolwiek by się znajdowali<sup>23</sup>.

Ucisk chrześcijan – zdaniem Tertuliana – odpowiadał godności Boga i wynikał z Jego woli oraz był niezbędny dla wypróbowania sług. Te kwestie były konieczne do uznania, czy wierni zasługują na chwałę, czy też na męki piekielne. Można powiedzieć, że w tym ujęciu prześladowanie było swego rodzaju sprawdzianem ostatecznym. Wyrok jako sędzia wydawał tylko Bóg. Chrześcijanie zatem w czasie ucisku musieli wykazywać się niezwykłą czujnością, aby zawsze być gotowymi na wolę Boga oraz zdeterminowanymi, aby ją wypełnić<sup>24</sup>.

## 2. CZY MOŻNA UCIEKAĆ PRZED PRZEŚLADOWANIEM I MĘCZEŃSTWEM?

Kolejną kontrowersją, która zostanie teraz podjęta, będzie odpowiedź na następujące pytanie: czy można uciekać przed prześladowaniem? W sposób obszer-

<sup>19</sup> Por. tamże 9, s. 132.

<sup>20</sup> Por. B. Altaner, A. Stuiber, *Patrologia. Życie, pisma i nauka Ojców Kościoła*, tłum. P. Pachciarek, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1990, s. 242.

<sup>21</sup> Por. W. Turek, *Tertulian*, WAM, Kraków 2001, s. 71-72.

<sup>22</sup> Por. Tertulian, *O ucieczce podczas prześladowań VII 1*, tłum. T. Kłosowski, w: tenże, *Wybór Pism III*, s. 166.

<sup>23</sup> Por. tamże III 1-2, s. 159.

<sup>24</sup> Por. tamże I 3, s. 155.

ny i zróżnicowany na to pytanie odpowiadają następujące dzieła: *De patientia*<sup>25</sup>, *Ad uxorem*<sup>26</sup>, *De corona*, *De fuga in persecutione*.

Mając na względzie całą spuściznę literacką Tertuliana, można zauważyć ewolucję jego poglądów na kwestię ucieczki podczas prześladowań i zmianę interpretacji słów Chrystusa o ucieczce z miasta do miasta. Ewolucja ta jest związana ze stopniowym przechodzeniem Tertuliana na montanizm<sup>27</sup>. Chodzi tutaj o słowa Jezusa: „Gdy zaczną was prześladować – rzecz Pan – uciekajcie z miasta do miasta”<sup>28</sup>. Kartagińczyk te słowa Ewangelii inaczej traktuje w pismach z okresu katolickiego, a inaczej z montanistycznego okresu twórczości. I dopiero w tym drugim okresie cechuje go wyraźny rygoryzm<sup>29</sup>.

Pismo *Ad uxorem* powstało w czasie, gdy Autor przynależał jeszcze do Kościoła katolickiego. Odniósł się w nim do ucieczki przed prześladowaniem następująco: „Również podczas prześladowań lepiej jest za pozwoleniem uciekać z miasta do miasta niż będąc pochwyconym i torturowanym zaprzeczyć się Chrystusa”<sup>30</sup>. Popiera on tutaj przyzwolenie na ucieczkę przed prześladowaniem, a tym samym uniknięcie męczeńskiej śmierci. Jego zdaniem, lepiej jest uciec, niż podczas tortur wyrzec się Chrystusa.

Nie tylko w dziele *Ad uxorem* dopuścił Tertulian możliwość ucieczki, ale także zrobił to w piśmie *De patientia*. Obrazuje to następujący fragment: „Cierpliwość ciała prowadzi wreszcie walkę w czasie prześladowania. I tak, jeśli trzeba uciekać, ciało pokonuje przykrości ucieczki; jeśli więzienie zaskoczy, ciało znajduje się w więzach, ciało w kłodach drewnianych, ciało na ziemi, ciało w ciemnościach więzienia odrzucone od światła”<sup>31</sup>. Kartagińczyk ukazał, że w czasie prześladowania chrześcijanie prowadzą walkę z samymi sobą. Według niego nawet trzeba uciekać. Człowiek jest w stanie pokonać wszelkie trudności i niedogodności ucieczki, a także szereg przykrości, które się z tym wiążą. Daje tutaj przyzwolenie na uniknięcie zaparcia się wiary przed władzami pogańskimi poprzez ucieczkę. W omawianym dziele ukazał słabość ludzkiego ciała w momencie niebezpieczeństwa, jakim było dla chrześcijan prześladowanie.

Zupełnie inny pogląd Tertulian przedstawił w dziele *De corona*. Wypowiedział się w następujący sposób: „Jestem pewien, że niektórzy z nich szykują się

<sup>25</sup> Tertulian mówi tu o istocie i wartości cierpliwości, której wrogiem jest mściwość.

<sup>26</sup> Tertulian w tym dziele zwraca się do swojej żony, aby po jego śmierci nie wychodziła ponownie za mąż, a jeśli to uczni, prosi, by wybrała na jego następcę chrześcijanina.

<sup>27</sup> Montanizm – ruch religijny zapoczątkowany w II w. przez Montana we Frygii cechujący się rygoryzmem i millenaryzmem.

<sup>28</sup> Mt 10,23.

<sup>29</sup> Por. M. Wysocki, *Eschatologia okresu prześladowań na podstawie pism Tertuliana i Cypriana*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2010, s. 97.

<sup>30</sup> Tertulian, *Do żony* I 3, tłum. K. Obrycki, w: tenże, *Wybór Pism II*, s. 149.

<sup>31</sup> Tertulian, *O cierpliwości* 13, tłum. E. Stanula, w: tenże, *Wybór Pism*, s. 171-172.

już, by zgodnie ze słowami Pisma emigrować, wysłać dobytek, podjąc ucieczkę z miasta do miasta. Nie troszcząc się bowiem o żadne inne słowa ewangelii [...]”<sup>32</sup>. Tymi słowami krytykuje członków wspólnoty katolickiej, którzy mają zamiar uciec przed prześladowaniem. Autor podkreślił, że ucieczka jest dla słabych chrześcijan jedynie wymówką przed zmierzeniem się z męczeńską śmiercią. Osoby takie – jego zdaniem – wybiórczo, w sposób dla siebie wygodny, interpretowały słowa Ewangelii.

Pismo *De fuga in persecutione* powstało w latach 212-215, czyli już w montanistycznym okresie twórczości Tertuliana. Autor poszedł wtedy w swych poglądach jeszcze dalej i wyraźnie zaznaczył, że osoby powołujące się na słowa Ewangelii chciały się usprawiedliwić. Nie pragnęły zrozumieć prawdziwego sensu słów Chrystusa oraz czasu, w jakim zostały one wypowiedziane. Nakaz ucieczki dla apostołów miał na celu zapewnienie rozwoju ewangelizacji. Jezus nie chciał, aby na skutek prześladowania zabito już na samym początku nauczycieli Dobrej Nowiny. Pisarz zaznaczył, że nakaz ten odnosił się jedynie do miast Judei. Apostołowie mieli obowiązek nauczania pomimo prześladowania. Podkreślił, że kiedy uczniowie Jezusa zakończyli swoją misję wśród Żydów i zaczęli ewangelizować pogan, zaprzestali migracji z miasta do miasta i nie uciekali przed prześladowaniem<sup>33</sup>. Kwestię podsumował słowami: „Skoro więc polecenie ucieczki miało charakter tymczasowy i wydano je samym tylko apostołom, tak było zresztą i z pozostałymi poleceniami ucieczki, nie może odnosić się do nas polecenie, które przestało obowiązywać naszych nauczycieli”<sup>34</sup>.

Zacytowane powyżej zdanie wyraża przekonanie Tertuliana, że polecenie Jezusa było skierowane tylko i wyłącznie do apostołów i Jego nakaz w żaden sposób nie odnosił się do wiernych ze wspólnoty chrześcijańskiej. Zdaniem omawianego Autora, Zbawiciel sprzeciwiał się tym, którzy byli słabi w wierze i bali się prześladowania. Był świadomy słabości ciała ludzkiego, ale wiedział, że moc ducha potrafi pokonać wszelkie słabości. Przecież sam Jezus prosił Ojca, by odsunął od Niego kielich męki. Tak, więc można prosić Boga o odsunięcie śmierci męczeńskiej, ale nie należy przed nią uciekać. Pisarz zaznaczył, że ucieka przed prześladowaniem ten, kogo obleciał strach. Boi się śmierci ten, kto do końca nie kocha Boga i Mu nie ufa<sup>35</sup>.

Dzieło *De fuga in persecutione* podjęło popularny zarówno dziś, jak i kiedyś temat uniknięcia poprzez ucieczkę wyznania wiary, za które groziło prześladowanie i męczeńska śmierć. W piśmie tym zawarta jest odpowiedź Tertuliana na py-

---

<sup>32</sup> Tertulian, *O wieńcu* I 5, s. 108.

<sup>33</sup> Por. Tertulian, *O ucieczce podczas prześladowań* VI 7, s. 163.

<sup>34</sup> Tamże.

<sup>35</sup> Por. tamże VIII 2, s. 165.

tanie jednego z chrześcijan – niejakiego Fabiana<sup>36</sup>. Brzmiało ono następująco: „[...] czy wolno uciekać podczas prześladowania, czy nie [...]”<sup>37</sup>. Pisarz postanowił podjąć tę kwestię zmotywowany nie tylko pytaniem Fabiana, ale przede wszystkim sytuacją, w jakiej przyszło mu żyć. Radził chrześcijanom, jaką powinni przyjąć postawę w obliczu prześladowań.

Warto prześledzić, w jaki sposób Kartagińczyk dał odpowiedź na postawione pytanie. Wykazał, że sprawcą prześladowania jest Bóg. „Jeżeli bowiem sprawcą prześladowania jest Bóg, to od tego co od Niego pochodzi, ani nie wolno uciekać, ani uciec nie można. Prześladowania nie powinno się unikać, ponieważ jest czymś dobrym. Musi zaś być dobre wszystko, co Bóg ujrzał jako takie. [...] W każdym razie wszystko co pochodzi od Boga, jest dobre, jako że ma charakter boski i rozumny. [...] Tak samo i prześladowanie jest w rzeczywistości czymś dobrym, ponieważ jest ono rezultatem boskiego i rozumnego rozporządzenia, nie podoba się ono jednak tym ludziom, których zmysły odbierają je jako coś złego”<sup>38</sup>. Z zamieszczonego fragmentu wynika jednoznacznie, że Tertulian był przeciwny ucieczce. Jego postawa wynikała ze świadomości tego, że sprawcą prześladowania był Bóg. Wiedział, że jeżeli ktoś chciałby uciec, to nawet nie byłby w stanie tego uczynić. Pisarz zaznaczył, że prześladowanie było czymś dobrym, bo pochodziło przecież od samego Boga, dlatego też miało charakter boski i rozumny. Autor rozumie, że wielu spośród ludzi uważało prześladowanie za coś złego, dlatego też broniło się przed nim, jak mogło. Ucieczka dla tych ludzi była jednym ze sposobów uniknięcia śmierci. W czasie prześladowania chrześcijanie mieli prawo wybrać pomiędzy złożeniem świadectwa a oddaniem czci bożkom pogańskim. Mieli możliwość osiągnięcia zbawienia lub potępienia<sup>39</sup>.

Kartagińczyk podkreślił, że nie można uniknąć prześladowania, gdyż wynikało ono z woli Boga. Osoby wmawiające sobie i innym, że ucieczka przed męczeńską śmiercią była dozwolona, żyły w zakłamaniu. Chciały usprawiedliwić w ten sposób swoją słabość. Uważały prześladowanie i jego twórcę za zło. Osoby te myślały, że są silniejsze od Boga, gdyż chciały uniknąć Jego woli. Nie dopuszczały do siebie myśli, że nie da się przed nią ukryć<sup>40</sup>.

W dalszej części omawianego dzieła Tertulian wykazał, że jeżeli ktoś jest pewny, że zapałby się wiary, to już się jej zapał w momencie uświadomienia sobie tego faktu. Pisarz pokazał przez to ogromną słabość wielu chrześcijan i ich

<sup>36</sup> Fabian był bliżej nieznanym chrześcijaninem, należącym prawdopodobnie do wspólnoty chrześcijańskiej w Kartaginie.

<sup>37</sup> Tertulian, *O ucieczce podczas prześladowań* I 1, s. 155.

<sup>38</sup> Tamże IV 1-2, s. 159-160.

<sup>39</sup> Por. H. Grześkowiak, *Chrystus jako podstawa moralności chrześcijańskiej w pismach Tertuliana*, Papieski Wydział Teologiczny w Poznaniu, Poznań 1999, s. 76.

<sup>40</sup> Por. tamże IV 3, s. 160.

skłonność do apostazji. Ponadto podkreślił, że chrześcijanin za złożenie wyznania mógł osiągnąć w zamian bezcenną nagrodę w postaci życia wiecznego. Bóg jest pełen miłosierdzia, dlatego też podczas prześladowania otaczał niektórych wiernych opieką i strzegł ich przed męczeńską śmiercią. Tertulian zaznaczył, że oprócz boskiego wsparcia w zniesieniu bólu i cierpienia ważne jest samozaparcie w wyznaniu wiary. Należało do końca poddać się woli Boga i spełnić obowiązek. Ucieczka w oczach Boga nie miała żadnego usprawiedliwienia<sup>41</sup>.

Poniższy fragment potwierdza to, że zdanie się na wolę Boga było najlepszym rozwiązaniem. Jeżeli Bóg chciałby, aby Jego sługa uciekł z miejsca ucisku, dałby takie zalecenie. Zatem, nie należało decydować samemu w tak trudnej sytuacji, lecz powierzyć swą duszę planom Stwórcy. „Raczej powinniśmy zdać się na wolę Boga niż uciekać kierując się własną decyzją”<sup>42</sup>.

Autor wyjaśnił dalej, że nie można jednocześnie uchylić się przed prześladowaniem i przyjąć męczeństwo, gdyż było to nie do pogodzenia ze sobą. Wierni powinni godnie wyznać naukę Pana i przyjąć męczeństwo. Lepiej bowiem spełnić polecenie Boga, niż narazić się na Jego gniew<sup>43</sup>.

Kolejną nurtującą starożytny Kościół kwestią było to, czy osoby, które dopuściły się ucieczki raz, nie zrobią tego po raz kolejny. Tertulian był przekonany, że uczyniły to po to, aby uciec ponownie. Przez uniknięcie prześladowania stały się przegranymi. Autor użył tutaj trafnego porównania: „Piękniej jest, gdy żołnierz zginie na polu walki, a nie ratuje się ucieczką”<sup>44</sup>. Nazwał chrześcijanina żołnierzem, a czas prześladowania polem walki. Powszechnie wiadomo, że żołnierz zdobywa chwałę podczas zmierzenia się z wrogiem, a nie ucieczką przed nim. Tak jest i tutaj: nie godzi się, aby chrześcijanin uciekał przed prześladowaniem. Uciekając, człowiek odwraca się od Chrystusa, który w nim jest, i oddaje się diabłu. Retor podkreślił, że jeśli ktoś pragnął przeżyć czas prześladowań, uniknąć tortur, aresztu i publicznego wyznania wiary, to już w tym momencie dopuścił się ucieczki. A kto wybrał ucieczkę, zerwał już z wiarą i wyrzekł się męczeńskiej śmierci<sup>45</sup>.

Szczególne miejsce w omawianej kwestii zajmuje opinia Tertuliana o duchownych, którzy ulegli słabości ciała i podjęli ucieczkę przed prześladowaniami. W dziele *De corona* napisał następujące słowa: „Znam też ich pasterzy: w czasie pokoju – lwy, w bitwie – jelenie”<sup>46</sup>. Zdanie to wyraża negatywną ocenę du-

<sup>41</sup> Por. tamże V 1-3, s. 160-161.

<sup>42</sup> Tamże V 2, s. 161.

<sup>43</sup> Por. tamże VII 1, s. 164.

<sup>44</sup> Tamże X 2, s. 167.

<sup>45</sup> Por. tamże XII 5, s. 170.

<sup>46</sup> Tertulian, *O wieńcu* I 5, s. 108.

chownych, którzy zamiast być przykładem dla wspólnot chrześcijańskich, którym przewodzili, okazali się niezdolnymi do wypełnienia tego zadania w godzinie próby. Autor wskazał ich postawę w momencie ciężkim i wymagającym ogromnej wiary. Za pomocą porównania do zwierząt ukazał ich postawę. W czasie pokoju duchowni szerzyli Dobrą Nowinę, wykazywali się cnotą, a gdy tylko nadeszło niebezpieczeństwo, stawali się słabi, nieporadni wobec zaistniałej sytuacji.

W dziele *De fuga in persecutione* Kartagińczyk dokładnie przedstawił zachowanie niektórych duchownych w momencie zagrożenia życia przez męczeńską śmierć. Napisał on następująco: „Lecz skoro ci, którym powierzono kierowanie gminą, to znaczy diakoni, prezbiterzy i biskupi uciekają, to dlaczego laik nie mógł zrozumieć słów wypowiedzianych w ściśle określonych warunkach – uciekajcie z miasta do miasta – jako zachęty do ucieczki”<sup>47</sup>? Tak, więc jeśli duchowni uciekali przed prześladowaniem i – co za tym idzie – męczeńską śmiercią, to także zwykły człowiek, wzorując się na nich, mógł podjąć podobną decyzję. W takiej sytuacji słowa Ewangelii mogły być odebrane dosłownie i stanowić zachętę do ucieczki.

Tertulian, odwołując się do Biblii, wyraża swoją opinię na temat takiego postępowania duchownych: „[...] złym pasterzem jest ten, kto widząc wilka ucieka i opuszcza stado narażając je na pożarcie”<sup>48</sup>. Pasterzami tutaj są duchowni, stadem wspólnota chrześcijańska, wilkiem prześladowcy, ucieczka skazaniem na zatracenie się wiernych. Pożarcie może oznaczać odwrócenie się od wiary, poddanie się diabłu. Bez duchownych cała wspólnota ulega dezorganizacji, rozproszeniu, chaosowi. Trudno jej podjąć właściwą decyzję, skoro nawet przywódca okazał swoją słabość w momencie ciężkim. Kartagińczyk uważa nawet, że duchowny, który dopuścił się ucieczki, już nigdy nie powinien stać na czele wspólnoty. Skoro raz ją zawiódł, to prawdopodobnie zrobi to po raz kolejny.

Tertulian wobec ucieczki duchownych odnosił się bardzo stanowczo i wyrażał to dobitnie. Nie mogą oni uciekać, choćby wierni ze wspólnoty to robili. Nie mogą się tłumaczyć tym, że ich ucieczka była spowodowana troską i pragnieniem chronienia wspólnoty. A stwierdzenie, że jeśli pozostaliby, przyzwoliliby na ucieczkę, jest wręcz absurdalne. Duchowni podczas prześladowania mieli doskonałą okazję do wykazania, jak bardzo ich stanowiska są potrzebne dla zachowania porządku, spokoju i wiary w Boga. To oni byli przykładem do naśladowania dla wszystkich tych, którzy w jakikolwiek sposób zwątpili i obawiali się męczeńskiej śmierci<sup>49</sup>.

---

<sup>47</sup> Tertulian, *O ucieczce podczas prześladowań* XI 1, s. 168.

<sup>48</sup> Tamże XI 2, s. 168.

<sup>49</sup> Por. tamże XI 3, s. 168.

### 3. CZY MOŻNA SIĘ WYKUPIĆ OD MĘCZEŃSTWA?

Kolejna kontrowersja wokół męczeństwa dotyczy znalezienia odpowiedzi na następujące pytanie: czy można się wykupić od męczeństwa? Tertulian w dziele *De fuga in persecutione* wyjaśnia Fabianowi ten problem. Autor wyraża się następująco: „Na podstawie tego co wyłożyłem tobie na ów temat określając, co to jest prześladowanie, jest oczywiste, że nie wolno ani przed nim uciekać, ani tak samo od niego się wykupywać. W tym przypadku zachodzi różnica w cenie; jak ucieczka jest wykupieniem za które nie uiszcza się żadnej zapłaty, tak wykupienie jest ucieczką, którą osiąga się za pieniądze. Z pewnością jest to postanowienie, jakie podejmuje człowiek tchórzliwy. Wykupujesz się od tego, czego się lękasz, więc uciekasz. Nie ruszyłeś nawet nogą, pobiegłeś jednak przy pomocy pieniędzy. Przez to samo, chociaż pozostałeś na miejscu, uciekłeś ze względu na dokonany wykup”<sup>50</sup>. Kartagińczyk wyjaśnił, że skoro nie wolno było uciekać przed prześladowaniem, to tym bardziej nie można było się od niego wykupić. Ucieczka nie wymagała pieniędzy. Natomiast owo wykupienie się od ucieczki dokonało się za opłatą. Takie wykupienie mógł uczynić tylko i wyłącznie człowiek szczególnie tchórzliwy. Osoba taka nie ufała Bogu i bardzo bała się męczeństwa. Wykupienie się od tortur, aresztu i wszystkich innych niedogodności, jakie wynikały z prześladowania, było po prostu ucieczką dokonaną dzięki pieniądзом.

Omawiany Pisarz zwrócił uwagę na bardzo ważny aspekt związany z wykupieniem się od ucieczki. „Czy jest możliwe wykupienie człowieka za pieniądze, skoro Chrystus wykupił go swoją krwią; to uwłaszczałoby Bogu i ustanowionemu przez niego porządkowi”<sup>51</sup>! Retor zanegował możliwość wykupienia się za pieniądze, skoro sam Chrystus wykupił wszystkich ludzi własną krwią. Takie uniknięcie męczeństwa obrażało majestat Boga. Zbawiciel dokonał bezcennego okupu za każdego człowieka. W ten sposób wykupił wszystkich od piekła, aby mogli osiągnąć niebo. Jezus zniósł tortury, a następnie męczeństwo śmierci krzyżowej w celu uwolnienia ludzi z grzechów<sup>52</sup>.

Tertulian dobitnie wykazał, że wykupienie się przed prześladowaniem jest o wiele gorsze od samej ucieczki. Człowiek nie jest w stanie ustalić takiej ceny, za którą mógłby się wykupić od męczeństwa, gdyż cena krwi, którą Jezus zapłacił za ludzi, była bezcenna. Każda podana suma pieniędzy byłaby niższa od ceny krwi Chrystusa. Cenę ustalił Zbawiciel i równała się ona wartości Jego krwi. Aby ją zapłacić, należało samemu ponieść męczeńską śmierć za wiarę chrześcijańską<sup>53</sup>.

<sup>50</sup> Tamże XII 1, s. 169.

<sup>51</sup> Tamże XII 2, s. 169.

<sup>52</sup> Por. tamże, s. 169-170.

<sup>53</sup> Por. tamże XII 3, s. 170.

Do omawianej kontrowersji Pisarz odniósł się jeszcze w innym miejscu, gdzie pisze: „Jeżeli nie możemy służyć Bogu i mamonie, to czy możemy być wykupieni zarówno przez Boga jak i przez mamonę? Kto bardziej będzie służył mamonie, czy mamona może go odkupić? Czy w końcu postępując w ten sposób wykupisz się od zdrady? Czy apostołowie, których nękały wzniecane przeciwko nim prześladowania, kiedykolwiek wykupywali się od nich pieniędzmi? A pieniędzy z pewnością im nie brakowało, bo chrześcijanie nabywali je za sprzedaż nieruchomości i składali je u ich stóp [...]”<sup>54</sup>. Zdaniem Tertuliana nie można było być wiernym zarówno Bogu, jak i pieniądзом. Wykupienie się zrywało pełnienie dotychczasowej służby wobec Stwórcy. Niemożliwe było wykupić się od zdrady środkami materialnymi. Apostołowie, którzy doświadczyli przykrości w czasie prześladowań, nigdy nie wykupywali się od nich, choć posiadali znaczne bogactwa. Autor był przeświadczony, że ich wiara przewyższała chęć oddalenia od siebie cierpienia.

Moment prześladowania był czasem wielkiej próby wspólnoty Kościoła. Wyłoniły się wtedy z niej osoby, które prawdziwie potrafiły oddać swoje życie za Jezusa i drugiego człowieka. Tak jak kiedyś Chrystus przelał swoją krew, tak też one przelewały swoją. Widać w tym było ogromną odwagę, niezłomną wiarę oraz nadzieję na nagrodę. Tertulian był głęboko przekonany, że należało z godnością przyjąć męczeństwo i wytrwać w nim do końca<sup>55</sup>.

Następnie omawiany Autor pisze: „W jaki sposób mogłyby mieć miejsce męczeństwa ku chwale Pana, gdybyśmy płacili pieniędzmi za wolność naszej wspólnoty? Przeto ten kto dopuszcza się takich transakcji sprzeciwia się woli Boga”<sup>56</sup>. Kartagińczyk wyjaśnia, że jeżeli za każdym razem można byłoby się wykupić od męczeństwa, to przestałoby ono istnieć. Być może osiągałoby tylko ubogich chrześcijan, którym wyczerpałyby się wszystkie bogactwa. Do rzadkości należeliby wierni, którzy publicznie dokonywaliby wyznania wiary i mieliby śmiałość przyznania się do Pana. Wykupując wspólnotę od prześladowania, zabijałoby się w niej cały sens wiary. Darowana wolność stałaby się źródłem grzechów. Tak więc, Tertulian wyjaśnił, że takie zachowanie było sprzeczne z wolą Boga i godziło w Jego majestat.

Pisarz wyrażał radykalny pogląd, że wierni byli winni Bogu swoją krew. Nieprzelanie jej podczas prześladowania, tylko wykupienie się od niego, było grzechem i tchórzostwem. Natomiast zmierzenie się z męczeństwem stanowiło oddanie długu<sup>57</sup>.

Kartagiński Retor wyjaśnił, że nie wolno było pochopnie zgłaszać się na męczeństwo, lecz trzeba było zachować w swym działaniu ostrożność. Podkre-

---

<sup>54</sup> Tamże XII 6, s. 171.

<sup>55</sup> Por. tamże XII 7, s. 171.

<sup>56</sup> Tamże XII 8, s. 172.

<sup>57</sup> Por. tamże XII 10, s. 172.

ślił, że nie może zostać ona spełniona za pośrednictwem pieniędzy. Ochronę przed bólem można nabyć jedynie dzięki wierze i mądrości. Wartości te są o wiele cenniejsze niż jakakolwiek suma pieniężna<sup>58</sup>.

#### PODSUMOWANIE

Tertulian w swojej twórczości ustosunkował się do spraw kontrowersyjnych związanych z prześladowaniem pierwszych wyznawców Chrystusa. Chrześcijaństwo – jego zdaniem – wymagało od wiernych poniesienia męczeńskiej śmierci. Dzięki męczennikom wzrastała liczba wiernych w Kościele, jednoczyła się wspólnota wierzących w okresie ucisku, Stwórca mógł sprawdzić wytrwałość wierzących, a szatan był pokonywany. Bóg nie nakazywał męczeństwa, dając przez to wiernym wolny wybór. Wybierając śmierć dla wiary, chrześcijanie otrzymywali życie wieczne.

Kartagińczyk w sposób stanowczy sprzeciwił się ucieczce podczas prześladowań. Analiza jego tekstów wykazała, że jego pogląd na ten temat uległ zmianie, gdyż w okresie wiary katolickiej był zwolennikiem ucieczki. Natomiast, przeszedłszy na montanizm, nie uznawał jej z żadnego powodu, ponieważ – według niego – prześladowanie pochodziło od Boga, nie mogło być zatem niczym złym. Szczególnie potępił duchownych, którzy w czasie ucisku dopuszczali się ucieczki. W swojej twórczości odniósł się negatywnie również do wykupywania się od męczeństwa, dlatego że nie istniała żadna cena, za jaką mogłby się wykupić prześladowany wobec ceny krwi Jezusa, który przelał ją za wolność wiernych.

#### THE RELATIONSHIP OF TERTULIAN TO CONTROVERSIES SURROUNDING MARTYRDOM IN THE ANCIENT CHURCH

##### Summary

In his works, Tertullian referred to controversial issues which happened during persecution of the first believers of Christ. Christianity required from its followers even martyrdom, for which they received a priceless prize: eternal life. Martyrdom was not ordered, but was a free choice and sprang from the willpower of God.

Carthaginian firmly objected to escaping from persecution. From the author's analysis of his texts, it can be seen that Carthaginian's view on this subject changed. In the period when he was a follower of the Catholic faith, he supported escape, but converting to Montanism disregarded it because given that persecution originated from God, it could not be anything bad. In particular, he condemned clergymen who shirked martyrdom as it was they who should be a model for the faithful and a support in heavy moments of doubt.

---

<sup>58</sup> Por. tamże XIV 1, s. 174.

Carthaginian was a rigorous opponent of buying himself out of martyrdom. According to Tertullian, since Jesus laid down his life for all people, there was no price which could equal this act and redeem the man back from martyrdom. Such a way of avoiding persecution was unworthy of a faithful follower of Christ.

**Keywords:** the persecution of Christians, ancient Church, Tertullian, martyrdom, controversies over martyrdom

**Nota o Autorze:** mgr **Elżbieta Kubiszewska** jest absolwentką kierunku historia ze specjalnością historia literatury wczesnochrześcijańskiej w Instytucie Nauk Historycznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie i aktualnie doktorantką w tymże Instytucie. Ponadto, ukończyła na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego specjalność archiwistyczno-bibliotekoznawczą oraz Studium Pedagogizacji ze specjalnością nauczycielską. Interesuje się problemami życia codziennego pierwszych wspólnot chrześcijańskich.

**Słowa kluczowe:** prześladowanie chrześcijan, Kościół starożytny, Tertulian, męczeństwo, kontrowersje wokół męczeństwa